Nr. 22. Środa 28 stycznia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h

Zagrożenie ubezpieczenia społecznego.

Stanowisko wyjątkowe, reklamowane przez Koło polskie i Rusinów dla Galicyi w sprawie ubezpieczenia społecznego, zaczyna wydawać owoce. Po 5 przeszło latach krążenia projektu między Izbą, komisyą, a subkomitetem; po mozolnej pracy pogodzenia **niechęci stronnictw burżuazyjnych i skąpstwa rządu** doszedł projekt nareszcie do względnej gotowości — aż do paragrafów tyczących się Galicyi, której posłowie burżuazyjni, tak polscy jak i ruscy, nie chcą ani ubezpieczenia samodzielnych chłopów, ani ubezpieczenia robotników rolnych.

Nad tymi wyjątkami już od dwóch lat toczą się targi; prof. **Buzek**, który w komisyi ubezpieczenia społecznego jest w jednej osobie przewodniczącym i reprezentantem wyłączenia Galicyi, wynajduje coraz nowe trudności i coraz inne finezye, przez co naturalnie posiedzenia się mnożą, a do rezultatu daleko.

Ta polityka robienia wyjątków i przewlekania zaczyna wydawać owoce takie, że **cała sprawa obecnie zawisła w powietrzu**, gdyż — właśnie z powodu żądanych wyjątków dla Galicyi — **Czesi stawiają kontrpropozycye i grożą obstrukcyą.** Na posiedzeniu komisyi z 22 bm. posłowie Czescy podnieśli następujące zarzuty:

1) poseł Viskovsky oświadczył, że jego stronnictwo (agraryusze czescy) dopuszczą do wyjątków dla Galicyi tylko na 5 lat;

2) poseł Kratochwil (młodoczech) oświadczył, że stronnictwo jego **nie dopuści do dalszych obrad nad projektem**, dopóki kwestya językowa i kwestya urzędników nie zostaną w projekcie uregulowane;

3) poseł Burzival (radykał czeski) oświadczył, że przez dopuszczenie wyjątków dla Galicyi zarzuca się myśl centralizacyi i stworzono zarządy terytoryalne, co utrudnia Czechom zajęcie stanowiska.

Z którejkolwiek strony przyjrzymy się tym zarzutom, przekonamy się, że wszystkie mają swe źródło w tem, że przez **robienie wyjątków w ustawie opóźniono jej sfinalizowanie**, a temsamem dano jej jawnym i tajnym wrogom okazyę do stawiania nowych żądań. Czesi krytykę swą wywodzą z dwóch źródeł:

1) **z wyjątków dla Galicyi**, co wyraźnie przyznali poseł Viskovsky i Kratochwil;

2) **z kwestyi narodowościowej**, którą nawet do tej, z polityką nic wspólnego nie mającą, sprawą wniesiono.

Upieranie się Koła i Rusinów przy wyjątkach dla Galicyi uzasadnia się, jak wiadomo, rzekomą niemożliwością obciążenia chłopa datkiem na ubezpieczenie. Prawda, że są chłopi polscy i ruscy tak biedni, że opłata choćby 6 K rocznie jest dla nich ciężarem, ale argument ten odrazu nabiera cech podejrzanych, gdy się uwzględni, że na jego podstawie **p. Buzek chce wytargować świadczenia państwa dla Galicyi**, a równocześnie ogranicza czas trwania wyjątków na 12 lat. Świadczenia państwa dla Galicyi, na to zgoda, ale dlaczego ma to się stać **kosztem dziesiątek tysięcy ludzi**, którym te skromne zresztą świadczenia nie wynagrodzą straty poniesionej przez opóźnienie tymi targami dojścia ustawy do skutku? A dalej, skąd p. Buzek ma pewność, że chłop galicyjski będzie za 12 lat w stanie płacić premię ubezpieczeniową? Czy ma może gwarancye swych sojuszników-podolaków, że będą chłopom płacili więcej za robociznę i że nie będą przeszkadzali uprzemysłowieniu kraju?

Robotnicy, którym szczególnie ostatni rok bezrobocia dowiódł, jeżeli dowodu wogóle było potrzeba, konieczności przeprowadzenia ubezpieczenia, **stracą wreszcie wobec tych manewrów cierpliwość** i pouczą pp. Buzków i jego — co za wyjątek! sojuszników z obozu ruskiego, że po 5 przeszło latach czas najwyższy, aby zrobić koniec. Co do Czechów zaś, mamy nadzieję, że zastanowią się głęboko, nim przystąpią do wprowadzenia w czyn swych gróźb obstrukcyjnych. Niechaj będą pewni, że socyalni demokraci nie będą tak pobłażliwie traktowali obstrukcyi przeciw ubezpieczeniu społecznemu, jak traktują obstrukcyę przeciw prowizoryum budżetowemu.

Potrzeba chłopców do roznoszenia „Naprzodu".

H. BALZAC.

CIEMNA SPRAWA.

Spolszczył z oryginału B. Z.

16

(Ciąg dalszy).

— Najlepszy sposób pochwycenia wszystkich jest uprzedzić ich — rzekł Peyrade do Corentina. — W chwili, gdy będą wystraszeni, gdy zechcą ratować papiery, albo uciekać, wpadniemy do nich, jak piorun. Kordon żandarmów, zacieśniając się naokoło zamku, wywrze ten skutek co zarzucona sieć. W ten sposób nikt się nie wymknie.

— Możecie im posłać wójta — rzekł brygadyer — to człowiek usłużny, im źle nie życzy; nie będą się przed nim mieli na baczności.

W chwili więc, gdy Goulard szedł spać Corentin kazawszy z bryczką zatrzymać się w lasku, przyszedł powiedzieć mu poufnie, że za chwil kilka agent rządowy miał go wezwać do otoczenia zamku Cing-Cygne, aby w nim zaaresztować panów d'Hauteserre i de Simeuse, że na wypadek, gdyby ich już nie było, chciano się upewnić, czy nie spali tam ubiegłej nocy, przetrząsnąć papiery panny de Cing-Cigne, a może aresztować domowników i samych panów zamku.

— Panna de Cing-Cygne — rzekł Corentin — jest bez wątpienia protegowana przez znakomite osobistości; mam bowiem tajną misyę uprzedzenia jej o tej wizycie i uczynienia wszystkiego dla jej ocalenia, bylebym się sam nie skompromitował. Gdy już będę na miejscu nie będę panem położenia; nie jestem sam; biegnij więc pan do zamku.

Te niespodziewane, wieczorne odwiedziny wójta zadziwiły mieszkańców zamku, tem bardziej, że Goulard ukazał się im z twarzą wzburzoną.

— Gdzie jest hrabianka? — zapytał?

— Kładzie się spać — odrzekła pani d'Hauteserre.

Wójt niedowierzająco zaczął się przysłuchiwać odgłosom z pierwszego piętra.

— Co panu dziś, panie Goulard? — rzekła pani d'Hauteserre.

Goulard pogrążał się w najgłębsze zdziwienie, przypatrując się twarzom osób obecnych i grających w karty tak pełnych szczerości. Na widok tego spokoju i tej niewinnej przerwanej partyi bostonu nic nie pojmował z podejrzeń paryskiej policyi. W tej samej chwili Laurencya de Cing-Cigne na klęczkach w swoim pokoju modliła się gorąco za powodzenie spisku! Prosiła Boga, aby użyczył pomocy i wsparcia zabójcom Bonapartego! Błagała Boga z miłością, aby złamał tego człowieka! Fanatyzm Judyty przejmował tę piękną duszę, czystą i dziewiczą. Katarzyna słała łóżko, Gothard zamykał okiennice tak, że Marta, Michu przybywszy pod okna Laurencyi i rzucając w nie kamyczkami, mogła się dać zauważyć.

— Panienko, coś nowego! — rzekł Gothard — przez okno dostrzegając nieznajomą.

— Cicho! — szepnęła Marta — proszę zejść do mnie. Gothard znalazł się w ogrodzie w czasie krótszym, niżby go potrzebował ptak, aby z drzewa zlecieć na ziemię.

— Za chwilę zamek będzie otoczony przez żandarmeryę... — Ty — zwróciła się do Gotharda — osiodłaj pocichu konia panienki i wyprowadź go przez wyłom między wieżą a stajniami.

— Marta zadrżała, o dwa kroki od siebie widząc Laurencyę, która zeszła za Gothardem.

— Cóż to się dzieje? — zapytała Laurencya poprostu i nie okazując wzruszenia.

— Spisek przeciwko pierwszemu konsulowi odkryty — odpowiedziała Marta hrabiance — na ucho. — Mój mąż, który przemyśliwa o ocaleniu pani dwóch kuzynów, posyła mnie prosić panią, aby pani przyszła się z nim porozumieć.

Laurencya odstąpiła o trzy kroki i spojrzała na Martę.

— Kto jesteś? — zapytała.

— Marta Michu.

— Nie wiem czego odemnie chcesz? — odparła chłodno panna de Cing-Cygne.

— Ależ pani ich zabija! Chodź pani, w imię Simeuse'ów! — zawołała Marta — padając na kolana i wyciągając ręce do Laurencyi. Czy niema tu żadnych papierów? nic, coby panią mogło skompromitować? Mój mąż od strony lasu widział przed chwilą jak połyskiwały karabiny żandarmów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List ze Lwowa.

Lwów, 25 stycznia.

Otwarcie nowego lokalu organizacyi politycznej. — Długosz bohaterem. — Instancya II, a ks. O. Szukalski. — Ze strejku drukarzy.

Piękny dzień przeżyli robotnicy lwowscy, jako uczestnicy uroczystości otwarcia lokalu organizacyi politycznej, w ubiegły wtorek. Zaproszeni w drodze organizacyi, stawili się masowo, zapełniając wszystkie ubikacye obszernego lokalu. Radość i zaciekawienie malowały się na twarzach wszystkich, debatowano żywo nad przyszłością, oglądano poszczególne ubikacye i rozwiązywano dorywczo najekonomiczniejsze ich zużytkowanie.

Zgromadzonych imieniem organizacyi politycznej przywitał tow. Hausner, który specyalnie zwrócił się do licznie zebranych strejkujących towarzyszów drukarskich, wyrażając imieniem wszystkich zawodów **sympatyę dla ich walki**, oraz nadzieję, że ta skończy się dla towarzyszów drukarskich zwycięsko. Po tym wstępie zaproponował honorowe prezydyum uroczystości, w skład którego weszli tow. drukarscy Dębicki i Słoniowski, z innych zawodów tow. Telipski, Bazan i tow. Landauowa. Następnie wygłosił tow. Hausner referat na temat położenia w kraju, zadań i potrzeb ruchu robotniczego we Lwowie.

Nakreśliwszy tło stosunków politycznych w kraju w okresie ostatniego dwudziestolecia, oddał mówca obraz ruchu ludowego na wsi i w mieście. Omówiwszy stosunki w kraju i stronnictwa w nim działające, mówca zakończył słowami: Namiestnictwo i sejm, to źródła siły szlachty, tu musimy zwrócić naszą uwagę, zrobić ten bruk, po którym chodzą ich przedstawiciele, gorącym, a wtedy spełnimy zadania, jakie ciążą na nas, jako organizacyi w stolicy, wobec klasy robotniczej całego kraju. Tu, w tym nowym, obszernym lokalu, dotychczas rozprószeni, powinniśmy się złączyć, a wytworzymy siłę, która ziści wszystkie nasze nadzieje.

Dalej przemawiali tow. Hankiewicz, Kuśnierz, Kaczorowski, Bosy, Wojciechowski, oraz tow. Słoniowski imieniem drukarzy, który dziękował za słowa uznania i sympatyi, wyrażone przez tow. Hausnera strejkującym towarzyszom i przyrzekł pracować dla tem ściślejszego kontaktu z resztą grup zawodowych.

Tak zakończyli robotnicy lwowscy uroczystość otwarcia ogniska, z którego wychodzić będzie w przyszłości inicyatywa i śmiały czyn.

Gdy my tak surowo oceniamy stosunki, gdy klika możnowładców zalewa korupcyą kraj, gdy konstatujemy brak ludzi o silnych charakterach i woli, nafciarze borysławscy odkryli „bohatera“ w osobie... p. Długosza.

— W Polsce nie można się skompromitować!

Kto nie wierzy, niech czyta długie sprawozdanie w „demokratycznym“ „Kuryerze lwowskim“ z zebrania korporacyi, reprezentujących „rodzimy“ przemysł naftowy. Przedstawiciele „rodzimego“ przemysłu zgromadzili się w hotelu „Georga“, by uczcić wiekopomne zasługi ekscelencyi Długosza. Imieniem zgromadzonych przemówił inżynier Wolski, właściciel 54% udziałów „Słowa polskiego“ i wydawca organu, który przed rokiem tego samego Długosza nazwał krzywoprzysięzcą. Pięknie przemawiał p. Wolski; teraz wiemy, kogo czcić.

— Cześć ci, mówił p. Wolski, żeś stanął w obronie prawdy i z narażeniem siebie oczyścił stajnię (sic) Augiasza, Koło polskie ze świństw.

Widzicie czytelnicy, jakie to szczytne posłannictwo mają w Polsce dorobkiewicze i korupcyoniści. Mamy więc wielkiego człowieka; jakże niesłusznie skarżył się kiedyś w „Kuryerze“ p. J. D. na brak ludzi.

Pisząc o świństwach demokratycznej prasy, chcę równocześnie donieść o rozstrzygnięciu przez apelacyę lwowską, odwołanie się ks. Szukalskiego od wyroku instancyi I, mocą którego zasądzono księdza na trzy dni aresztu z zamianą na grzywnę, za oszczerstwo na stowarzyszenie „Praca“ i tow. Szpaka. Trybunałowi, któremu przewodniczy stale radca Filip, członek chrześcijańsko-narodowego stronnictwa, na rozprawie ks. Szukalskiego przewodniczył radca Hirsch, a jako wotanci zasiedli radcy Niewiadomski, Romanowicz i Nechay.

Ks. Szukalskiego zastępował adwokat Więcław, stowarzyszenie „Praca“ i tow. Szpaka adwokat tow. Herschthal. Po przemówieniach adwokatów trybunał naradzał się dwie godziny i orzekł następująco: Ks. Szukalski mówiąc na zgromadzeniu „katolickich“ rębaczy, że stowarzyszenie „Praca“ sprzedało gminie prawo rąbania drzewa maszynami (co jest nieprawdą), wykonywał tylko uprawnioną krytykę; co do tego faktu zniósł wyrok zasądzający.

Co do faktu zaś, że nazwał tow. Szpaka bandytą i żydowskim pachołkiem, to mimo zeznań 4 świadków pod przysięgą, uznał trybunał to za niedowiedzione i polecił w tym kierunku rozpisać nową rozprawę, w której jako świadkowie przesłuchani będą: arcybiskup Bilczewski, biskupi Bandurski i Theodorowicz, oraz ks. Szydelski, prof. Thulic, prof. Rydygier, pp. Supper i Przygocki. Na rozprawie pokazało się, że ks. Szukalski — to najszlachetniejszy i najcnotliwszy człowiek pod słońcem... Chwała Bogu, że sprawiedliwości stało się zadość!

We Lwowie nastrój wśród strejkujących drukarzy jest znakomity, mniej dobrze tylko mają się pracodawcy, którzy rozbijają się za łamistrejkami, których niestety dostarcza inteligencya. Znamy ciężkie warunki egzystencyi naszych dziennikarzy galicyjskich, ale wszystko ma swoje granice. I pracodawcom wysługiwać się nie należy przez uprawianie strejkbrecherstwa.

A zwłaszcza napiętnować musimy bezwzględnie zachowanie się takich „socyalistek“ jak Majerczykównej, która składa na linotypach lub radykalizującej na zgromadzeniach, udoktoryzowanej p. Bukowskiej, które podejmują się roli strejkbrecherek. *Walenty.*

Afera ks. Lemire'a.

Od lat conajmniej 20 wciąż z okręgu flandryjskiego Hazebrouk posłował do parlamentu francuskiego ks. Lemire.. Pierwsze jego kroki w życiu parlamentarnem schodzą się tedy niemal z bullą papieża Leona XIII, wydaną w r. 1892, a zalecającą klerowi francuskiemu, będącemu obok arystokracyi czynnikiem wrogim republice, godzić się z tą formą rządów, która, jak wszelka władza, też pochodzi „z boskiego natchnienia“.

Ksiądz Lemire zdeklarował się tedy jako republikanin. Rozumie się, oszołomieni tą bullą papieża klerykali-monarchiści na razie udawali, że poseł hazebroucki jest kością z ich kości.

Ale w miarę, jak w Rzymie, szczególniej po śmierci Leona XIII, wiatr jął się bardzo odmieniać, rozpoczęło się kopanie dołków pod mandatem Lemire'a. Przeciwnicy jego: wysoki kler i bogata szlachta monarchiczna jawnie stanęli na tem stanowisku, iż „boskie natchnienie“ sprzeciwia się republikanizmowi. W r. 1906 kongregacya rzymska wydała orędzie do duchowieństwa francuskiego, postanawiające, iż odtąd każdy ksiądz, pretendujący do mandatu we Francyi powinien mieć pozwolenie kandydowania od swojego biskupa, a nadto, gdyby okręg wyborczy wkraczał w granice innej dyecezyi, i od biskupa, przełożonego tejże.

Mimo, iż orędzie owo podkreślało (dla uniknięcia zatargów), że życzeniem jest papieskiem, aby to ograniczenie nie dotykało księży już posłujących — chciano w ordynaryacie biskupim w Lille właśnie użyć go, jako broni przeciw Lemire'owi. Gdy to się na razie nie udało, usiłowano przy następnej kampanii wyborczej go obalić, przeciwstawiając mu kandydata biskupio-arystokratycznego.

Ta kontrkandydatura, spowodowawszy wybory ściślejsze, postawiła Lemire'a w tej sytuacyi, iż przeszedł przy rozstrzygającem poparciu radykałów.

Rozumie się, iż „poczerwienie“ jeszcze księżego mandatu, zbliżenie się jego do obozu radykalnego zirytowało konserwatywną grupę klerykalną jeszcze bardziej. W rezultacie władza biskupia rozpoczęła znów przeciwko niemu ostrą walkę, potępiła jego organ polityczny, żądała, by nie ponawiał swej kadydatury. Tymczasem parlament, chcąc widocznie zademonstrować, iż nie godzi się na to, ażeby ktoś na posła wywierał presyę — wybrał go na trzeciego wiceprezydenta Izby. Władza kościelna odpowiedziała na ten wybór — zasuspendowaniem ks. Lemire'a w funkcyach kościelnych, zważywszy, że nie chciał on wyrzec się swego kursu politycznego.

Koniec końców sytuacya w danej chwili jest taka: Lemire nie poddał się politycznym wymaganiom biskupim, jest zasuspendowany, a równocześnie zawiadomił prezydenta Izby, iż stanowiska wiceprezydenta się zrzeka.

Cały spór tedy da się streścić tak: Lemire, rozpoczynający karyerę polityczną jako „dobrze widziany“ przez Rzym, który wówczas lękał się, iż drażnienie republiki przez duchowieństwo francuskie — akcentowaniem tendencyj wstecznych i monarchistycznych, może mieć dla stosunków kościelnych we Francyi fatalne następstwa — nie zdecydował się na komendę biskupią zmienić swych haseł politycznych, mających zresztą widocznie pewien grunt w jego okręgu — skoro bez przerwy mógł posłować.

Czy jest naprawdę tak przywiązany do tych haseł i do swoich stronników, których, jak twierdzi, nie chce opuścić ni jako poseł, ni jako redaktor; czy budzi się w nim protest człowieka, któremu chcą zakneblować usta, czy też mamy przed sobą typ księdza, któremu rozgłośna trybuna parlamentarna bardziej trafiła do gustu, niż parafialna ambona — który od politycznego życia nie chce się dać za nic odpędzić do brewiarza?

Właśnie teraz Lemire — w chwili, gdy nań padają „gromy“ biskupie — będzie miał niejedną okazyę do odsłonięcia w pełni swego charakteru.

Długosz „dobrodziejem“.

Borysław, 25 stycznia.

Powszechnie znaną jest „filantropia“ Długosza od chwili wstąpienia jego do stronnictwa ludowego, gdzie dawał pieniądze na cele niby tegoż stronnictwa, za co też stał się w oczach p. Stapińskiego i jego partyi popularnie zwanym „dobrodziejem“ i publicznie przyjmował na zgromadzeniach podziękowania za hojne dary. Nikt jednak nie przypuszczał, aby ten „filantrop“ wystawiał sobie rachunki i przedkładał je rządowi, który wypłacał wszystkie jego wydatki, czynione rzekomo w interesie stronnictwa ludowego.

Gdy rzeczy te wyszły na jaw, wówczas sprytny geszefciarz naftowy postanowił skorzystać z zahypnotyzowania kilku posłów i zdradziecko uderzył we własny obóz, aby go oddać reakcyi szlachecko-klerykalnej.

Należy podnieść, iż „dobrodziejstwo“ Długosza bokiem dziś wyłazi ludowi. Rola Długosza zdarła zasłonę z obłudy reakcyi w Galicyi, przez co jasno oświetliła kierunek polityki, do jakiej zdążała.

Powiadają niektórzy, że przecież Długosz zrobił coś dobrego dla ludu i wskazują na jego fundacyę bursy w Gorlicach. Niby nie było dziwnego, gdyby istotnie taki milioner dał kilkadziesiąt tysięcy na cele humanitarne, ale tak nie było. **Bursa w Gorlicach wystawiona jest za cudze pieniądze.** Zapyta się ktoś, jak to być może? Sprawa ta ma się tak: W listopadzie 1906 zmarł u Długosza w Borysławiu były kilkuletni zarządca Siar, Antoni Słupecki, około 60 lat liczący. Tego Słupeckiego, gdy był w agonii, pytano, komu zostawia swój majątek, który, jak twierdzą, wynosił 80 do 100 tysięcy koron w gotówce i udziały procentowe w kopalniach i spółce wodociągowej. Na trzykrotne zapytanie: „Czy pan p. Długoszowi zostawia swój majątek?“ kiwnął chory głową zlekka i to przyjęto jako potwierdzenie, iż cały swój majątek zostawia dla p. Długosza. Wówczas chorego odwieziono do szpitala borysławskiego

powiatowej Kasy dla chorych, gdzie po kilku dniach zmarł, a pogrzeb odbył się skromnie. Ale p. Długosz na cmentarzu palnął siarczystą mówkę na cześć zmarłego, z której to mowy, jak opowiadają świadkowie pogrzebu, ksiądz eksportujący zwłoki Słupeckiego śmiał się w kułak. Długosz mówił o zaletach wiernego kilkuletniego sługi dworu ojca swojej żony w Siarach, ale nic nie wspomniał o tem, iż cały jego zaoszczędzony mająteczek otrzymał po nim w spuściznie.

P. Długosz odpłacił się mu za to niewdzięcznością, ponieważ na grobie Słupeckiego w Wolance nawet zwykłego drewnianego krzyża nie postawił, a przecież każdy przyznać musi, że obowiązkiem Długosza było wystawić bodaj skromny pomnik na jego grobie.

Ś. p. Słupecki był kawalerem i skąpym człowiekiem, pozostawił jednak dwoje czy troje nieślubnych dzieci. W czasie choroby Słupeckiego, matka tych dzieci zgłaszała się do chorego, lecz Długosz jej nie dopuścił pod pozorem, żeby choremu nie przeszkadzać. Gdy zgłosiła się po jego śmierci ze swoją pretensyą, wówczas usłyszała od Długosza takie diktum, że trzeba było przyjść do Słupeckiego za życia a nie teraz. Pocieszano ją, iż z pozostałego majątku wystawi się bursę i tam dzieci będą mogły mieć umieszczenie.

Istotnie p. Długosz wobec świadków powiedział, że majątek zmarłego przeznacza na cel dobroczynny i nosił się z zamiarem wystawienia bursy we Lwowie, ale później okoliczności osobiste i stosunki polityczne zaprowadziły go do Gorlic i tam postanowił utrwalić swoją „humanitarność“, nie zaznaczając, iż fundacya ta pochodzi za obcy, a nie jego fundusz.

Czy nie jest to oszukiwanie opinii publicznej, wobec której p. Długosz uchodził za „dobrodzieja“? Czy wolno przyjmować taki tytuł za rzecz zrobioną cudzym kosztem?

Odsłoniliśmy znowu jeden fakt, jak p. Długosz bez centa, ofiarowanego ze swojej własnej szkatuły, potrafi reklamować się i uchodzić za „dobrodzieja“. Gratulujemy zwolennikom tego „dobrodzieja“, ale nie zazdrościmy jego otoczeniu, prędzej czy później razem z „Piastowcami“ i frondą lwowską utonąć będzie musiało w bagnie reakcyi.

Nie pomogą żadne forsy „Piasta“, choćby nawet w kilkunastu tysiącach egzemplarzy, albowiem klasa robotnicza w miastach i po wsiach wyrobiła sobie sąd jasny, po czyjej stronie do walki ma stanąć.

Strejk drukarzy.

Kraków, 27 stycznia.

Ks. Kądzioła pracuje w niedzielę.

Ksiądz Kądzioła, ku zgorszeniu wszystkich lokatorów kamienicy przy ul. Stolarskiej nr. 6, gdzie się mieści drukarnia „Prawdy“, ubrany w robotniczy kostyum łamistrejka-maszynisty Kowalowa, pracował w tej drukarni przy maszynie **w niedzielę**. Kamienica ta, to własność pobożnych OO. Dominikanów; sami pobożni ludzie kamienicę tę zamieszkują. Księdzu Kądziole nieźle się widać dzieje z tem gwałceniem spoczynku niedzielnego. Posiada folwark w Przegorzałach, jeździ tylko automobilem, czyż może więc taki „biedny“ księżulek godzić się na skromne żądania robotników drukarskich? On syty i zadowolony, posiadający taką bezcenną perłę, jak jego dyrektor Jądro, człowieka do wszystkiego, jego prawej ręki, dla którego 24 godzin na dobę, to zaledwie mała cząstka dnia. On chciałby ze swoimi spędzonymi łamistrejkami, aby doba trwała co najmniej dwa razy tyle godzin. Czy tylko długo wytrzyma w tej służalczej gorliwości Jądro ze swoją kohortą w usługach pobożnego księdza Kądzioły? A OO. Dominikanie z oczami zapatrzonemi w niebo spoglądają na to i podziwiają gorliwego sługę Chrystusa, jak gwałci dzień święty i cały personal łamistrejków do tego zachęca.

Sprostowanie „Polonii“.

Od „Polonii“, stow. polskiej młodzieży katolickiej Uniw. Jag. otrzymujemy następujące sprostowanie:

Na podstawie § 19 ustawy prasowej prosimy uprzejmie Szanowną Redakcyę o umieszczenie następującego sprostowania:

I. Nieprawdą jest, jakoby „Polonia“ na wiecu akademickim w sprawie strejku drukarzy „na galeryi hałasowała i pragnęła uniemożliwić obrady“; natomiast prawdą jest, że „Polonia“, nie zaproszona do konferencyi przedwiecowej, udziału w wiecu nie brała, a więc i na galeryi hałasować nie mogła.

II. Nieprawdą jest, jakoby po wezwaniu młodzieży do porządku przez kuratora wiecu prof. Godlewskiego „Polonia“, „szlachetne towarzystwo się nieco uspokoiło i tylko dyskretnie nogami tupało w podłogę“; natomiast prawdą jest, że „Polonia“, jako nieobecna, po słowach prof. Godlewskiego się nie uspakajała i dyskretnie nogami w podłogę nie tupała.

Pod rozwagę komitetu równouprawnienia kobiet we Lwowie.

W obecnym strejku drukarzy we Lwowie bardzo smutną rolę odegrały trzy kobiety w pewnej z drukarń lwowskich, a mianowicie: jedna pseudorewolucyonistka z Królestwa, druga nieznana, a co najboleśniejsze — znalazła się w tem zacnem towarzystwie także dr Hermina B., matka dzieci, redaktorka jednego z dzienników. I zapytujemy, czy godzi się, aby kobiety, które walczą o równouprawnienie, w czasie strejku, gdy robotnik walczy o lepszy byt dla swej żony i dzieci, stawały się łamistrejkami?

Apelujemy do prezydyum komitetu równouprawnienia kobiet, aby wpłynęło na odnośne panie, by zaniechały tej niecnej roboty, gdyż robotnicy, którzy zawsze są gorącymi rzecznikami równouprawnienia kobiet, musieliby na publicznym wiecu kobiet tę niecną robotę napiętnować.

* * *

Interwencya rządu.

Wiedeń. W celu doprowadzenia do zgodnego załatwienia różnic, panujących od dłuższego czasu w przemyśle drukarskim odbędą się **we środę** dnia 28 b. m. w ministerstwie handlu konferencye pod kierownictwem szefa sekcyi Mataji i radcy ministeryalnego Gasteigera, w których wezmą udział przedstawiciele pryncypałów i pomocników drukarskich z Wiednia **i wszystkich krajów koronnych.** Na zaproszenie ministerstwa handlu wezmą w tej konferencyi także udział **członkowie urzędu taryfowego niemieckich drukarzy w Berlinie.** Konferencye te będą **poufne**, zastrzeżonem jednak jest wydanie komunikatu o ich przebiegu.

Przegląd polityczny.

Program prac parlamentu. Prezydyum Izby posłów donosi, że najbliższe posiedzenie Izby odbędzie się **we czwartek.** Na porządku dziennym stanie **prowizoryum budżetowe,** które spodziewają się załatwić przez 29 i 30 b. m., poczem załatwi się jeszcze kilka małych przedłożeń, jak ustawę o inspektorach szkolnych. Potem nastąpią ferye parlamentarne, ponieważ 3 lutego zbierają się **sejmy** na jakie 4 tygodnie, zaś posiedzenia **delegacyj** planowane na 2 marca zostaną odroczone. Około 10 marca parlament znowu się zbierze, a głównym tematem obrad przez 4 tygodnie będzie przedłożenie **o podwyższeniu kontyngentu rekruta,** następnie przedłożenie **o kolejach lokalnych** i reforma podatków czynszowych. Sprawy te zajmą czas **do początku kwietnia**, poczem rozpoczną się ferye wielkanocne.

BOLESŁAW LUBICZ.

W LESIE.

1

Przyjął ich wreszcie w swe objęcia... jakiś dziwnie niegościnny dzisiaj, — las stary, czujny, — las mazowiecki. Gęstwa oszronionych drzew rozstępywała się przed nimi i ukazywała duże, niskie, poprzez dywan śniegu — wilgocią przesiąkłe połacie. Weszli na mokradła leśne. Justyn, który znał te miejsca, szedł na przedzie. Prowadził. Szedł serpentyną, skacząc z kępy na kępę; za nim skakali inni. Drzewa, okryte bujnym szronem, stały milczące, obojętne lub nieufne. Cisza była...

— Stójcie! — rzekł Justyn. — Teraz dajcie mnie rannego.

Idący za nim olbrzymi człowiek w futrzanej czapce na głowie, niósł na „barana“ omdlałe ciało człowieka. Śmiesznie zwisały ręce i nogi; kiwała się okrwawiona głowa. Wszystkie członki zdawały się swym bezwładem półumarłym ciągnąć bezopornie ku ziemi. Pergaminowa bladość twarzy zdawała się być zaprzeczeniem wszelkiej możliwości życia. W tyle, w arrière-gardzie, opierając się na rosyjskim karabinie, z widocznemi oznakami wyczerpania, szła kobieta. Razem z rannym było ich czworo.

— Czy nie lepiej by było już raz spocząć — rzekł ten, który dźwigał rannego. — I tak wyrywamy już drugą milę... Pogoń została już gdzie za nami!

— Zapominacie, że w Małej Jabłonnej są kozacy, a i w S. jest wojsko.

— Więc co?... I tak iść nie możemy... — rzekł, oglądając się na kobietę.

W czasie rozmowy kobieta oparła karabin o pień świerka i rzuciła się na ziemię; zanurzyła piersi, twarz i skronie w wilgnym mchu i pozostała bez ruchu.

Zmarszczył brwi Justyn. Popatrzał na kompas, potem na słońce, potem na gromadkę towarzyszy, potem znów na słońce, — wreszcie skinął ręką. Ostrożnie złożyli rannego na pagórku, opierając głowę o pień drzewa, poczem legli sami. Przywarli do mokrej ziemi, okrytej łachmanem śniegu. Brali w siebie wszystkiemi porami ciszę leśną, zespalali się z nią. Mocno, mocno wtłoczyć się i zagrzebać starali się w mech i w umarłe, zeszłoroczne listowie. Strudzone niezmiernym wysiłkiem mięśnie za wszelką cenę żądały wypoczynku. Wysilone ciała zapadały w stan rozleniwienia, graniczącego ze snem lub śmiercią. Czujnym pozostawał jeszcze tylko ich duch, duch żołnierza rewolucyonisty. Brali w siebie i ważyli w swej świadomości wszystkie szmery i echa leśne. Każdej chwili wola gotowa była dać rozkaz ciału, by powstało i rozkaz ten niewypełnionym być nie mógł. Instynkt grał w nich, lecz nie był to nieświadomy, a raczej podświadomy instynkt tropionego, zaszczutego zwierzęcia; — ich słuchu nie przestawały trwożyć strzały karabinowe. Byli czujni, jak ci, którzy gardzą śmiercią, lecz nie wyrzekają się dobrowolnie życia; jak ci, którzy poznali jedną z największych rozkoszy życia: rozkosz walki.

Przez las szedł rozhowor-chaos dalekich, nieuchwytnych dźwięków — ni to łamanie gałęzi, ni to przytłumione oddaleniem i zgęszczające się popołudniową mgłą — ostrożne, zaczajone — kroki ludzkie.

— Hej życie!... — nieokreślenie odezwał się Henryk. Przeciągnął swe spracowane ramiona. Przywarł do ziemi: szła z tej ziemi w niego powrotna fala zatraconej w nadludzkim wysiłku mocy...

Kobieta usiadła teraz obok rannego i surowemi szaremi źrenicami patrzyła mu w twarz. Od chwili nieudanej akcyi nie wyrzekła dotąd ani słowa. Ogrom zmęczenia i teraz nie przestawał ciążyć jej ciału, lecz oczy jej przenikliwie badały niemoc i niedolę bliźniego...

Przez las, coraz wyraźniejsze, szło echo złowróżbnych dźwięków.

— To wiatr pewnie szumi... — uspokajał Henryk, lecz sam nie wierzył swoim słowom. Wydawało mu się, że wierzchołkami drzew nadciągają kolumny czarnych rycerzy, z którymi wnet stoczy bój. Ręka sięgała już za broń...

Nadsłuchiwali. — Henryku — rzekł Justyn. — Ktoś jeden z nas musi zrobić wywiad. — Zrozumiał Henryk. Powstał i skinął głową. Spiął agrafkami końce nogawic spodni, by nie przeszkadzały w czołganiu się; wziął w rękę pistolet Mauzera i za chwilę zniknął. Pochłonęła go mgła i cisza leśna. Raz tu, raz tam, odezwało się tylko załośliwe chlupnięcie wody, lub suchy, niedyskretny trzask łamanej gałęzi — poczem wszystko umilkło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sankcya ustaw o pragmatyce służbowej.

Wiedeń, 27 stycznia.

Jutrzejsza „Wiener Zeitung“ ogłosi po otrzymaniu sankcyi:

1) ustawę z 25 stycznia 1914 w sprawie **stosunku służbowego** urzędników państwowych i służby państwowej (pragmatykę służbową);

2) ustawę z 25 stycznia 1914, zmieniającą kilka postanowień ustawy z dnia 25 września 1908 w sprawie **uregulowania poborów**, należącej do kategoryi **służby** czynnych służących państwowych (podurzędnicy i służba);

3) rozporządzenie ministerstwa z 25 stycznia 1914 w sprawie przyznania **jednorazowego datku** osobom w czynnej służbie państwowej;

4) rozporządzenie ministerstwa z 25 stycznia 1914, ustalające **szczególne udogodnienia** przy zastosowaniu §§ 50, ust. 3, 51, ust. 6 i 67, ust. 1, lit. f) dla urzędników państwowych, wyszłych ze stanu podoficerów, mających uprawnienia specyalne;

5) rozporządzenie ministerstwa z 25 stycznia 1914, zawierające z okazyi wejścia w życie ustawy z 25 stycznia 1914 kilka nowych postanowień o **wliczaniu czasu służby** wstępnej służby państwowej, należącej do kategoryi służby (podurzędnicy i służba) w celu posunięcia do wyższych poborów;

6) rozporządzenie ministerstwa z 25 stycznia 1914 w sprawie przeprowadzenia § 61, ust. 3 ustawy z 25 stycznia 1914, oraz w sprawie wliczania **państwowej służby pomocniczej** w ogólności przy zaopatrzeniu urzędników państwowych;

7) rozporządzenie ministerstwa z 26 stycznia 1914 roku w sprawie **kancelaryjnego personalu pomocniczego** przy władzach państwowych, urzędach i zakładach;

8) rozporządzenie ministerstwa z 25 stycznia 1914 roku, zmieniające postanowienia art. II. rozporządzenia z 23 marca 1907 i art. II. rozporządzenia z 27 września i ustanawiające nowy szemat dla płacy dziennej (Taglohn) służby pomocniczej przy władzach państwowych, urzędach i zakładach względnie wysokość normalnej kwoty, mającej być przyjmowaną za podstawę do wymierzania zaopatrzeń dla służby pomocniczej.

Ogłoszenie to zawiera także doniesienie, że w najbliższych dniach będzie wydanych kilka obszernych rozporządzeń i wskazówek dotyczących **przeprowadzenia pragmatyki służbowej**, szczególnie rozporządzenie ministerstwa w sprawie zaliczenia poszczególnych kategoryj urzędników rozmaitych gałęzi służby i działów do grup według § 52 ustawy z 25 stycznia 1914 r. o stosunku służbowym urzędników państwowych i sług państwowych (pragmatyki służbowej), według których ustalonym jest szemat **posuwania do wyższej klasy płacy.**

Dalej ogłoszonem będzie rozporządzenie ministerstwa w sprawie ćwierćrocznego wypłacania **dodatku aktywalnego i kwaterowego**; rozporządzenie ministerstwa wyznań i oświaty w porozumieniu z ministerstwem obrony krajowej i robót publicznych, które ustali **pojęcie szkoły średniej** po myśli ustawy z 25 stycznia 1914 r. w sprawie stosunku służbowego urzędników państwowych i służby państwowej (pragmatyki służbowej).

KRONIKA.

Wtorek 27 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Akademicki Związek sportowy wydał jako pięknie ilustrowaną książkę (blisko 130 stron) IV Sprawozdanie roczne ze swej działalności. Obok dokładnych sprawozdań poszczególnych sekcyj i Zarządu Głównego, znajdujemy szereg opowiadań z wycieczek narciarskich i wioślarskich. Wszystkim miłośnikom sportów radzimy zapoznać się z tem ciekawem wydawnictwem, któremu niestety dużo miejsca poświęcić nie możemy.

Zaznaczymy tylko, że Związek rozwija się wprost świetnie i odgrywa ogromną rolę w dziele fizycznego wychowania naszej młodzieży akademickiej. Związek istnieje dopiero lat pięć. W roku pierwszym miał zaledwie 65 członków, ani jednej sekcyi, 909 koron rocznego obrotu; w roku sprawozdawczym (12—13) 343 członków, 46 tysięcy obrotu, 6 sekcyj, urządził 186 wycieczek krajoznawczych, narciarskich i wioślarskich. Każdy ósmy akademik w Krakowie jut należy do związku. Z nowych sekcyj wspomnimy tennisową, szermierczą, strzelecką, krajoznawczą, łyżwiarską. W planie — budowa własnego taniego domu turystycznego w Zakopanem, budowa własnych boisk, założenie sekcyi lekkiej atletyki i sportu konnego, ustanowienie opieki lekarskiej nad członkami etc. Wkładka roczna do związku 4 kor., członkowie otrzymują zniżki na kolejach, w schroniskach, w sklepach sportowych etc. Przy sekcyi narciarskiej zaprowadzono ubezpieczenie nart od złamania.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa budowy domu dla Uniwersytetu Ludowego (stow. zar. z ogr. por.) odbędzie się w niedzielę dnia 1 lutego o godz. 2 po południu, w razie zaś braku kompletu drugie, które będzie ważne bez względu na ilość obecnych, o godz. 3 po południu w lokalu Uniwersytetu Ludowego przy ul. Dunajewskiego 7 z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu i przedstawienie zamknięć rachunkowych za lata 1912 i 1913, 2) Wybór rady nadzorczej, 3) Wybór uzupełniający członków zarządu, 4) Wnioski i interpelacye.

Z Ogniska nauczycielskiego. Wieczór taneczny dla nauczycielstwa i ich rodzin odbędzie się staraniem sekcyi zabawowej w lokalu Ogniska (Rynek gł. l. 29, II p.) w niedzielę 1 lutego b. r. o godz. 8½ wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje się w Ognisku codziennie od godz. 5—6 wieczorem.

Walne Zgromadzenie członków „Ogniska“, Związku Polskiego Nauczycielstwa Ludowego, odbędzie się dnia 1 lutego b. r. o godzinie 2 po południu w lokalu własnym ul. Grodzka l. 1 z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdania: a) wydziału, b) komisyi kontrolującej, 3) Wybór: a) 14 członków wydziału, b) 3 członków komisyi kontrolującej, c) 5 członków sądu honorowego, 3 delegatów na zjazd krajowy, 4) Uchwalenie wkładek do „Ogniska“, 5) Wnioski, 6) Pedagogika doświadczalna (referat). W razie braku kompletu, odbędzie się drugie zgromadzenie o godzinie 3 po południu z niezmienionym porządkiem dziennym. Wnioski samoistne, porządkiem dziennym nieobjęte, należy nadsyłać pod adresem wydziału.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się w środę 28 b. m. o godzinie 6 wieczorem w klinice medycznej (Kopernika 15). Przemawiać i okazywać chorych będą: prof. Jaworski, drowie Mayer, Nowaczyński, Wachtel, prymaryusz docent Latkowski oraz dr Zaręba z Wadowic.

Pobieranie lodu. Magistrat ogłasza, że pozwolenie na pobieranie lodu ze stawów i wód bieżących będzie udzielanem tylko po poprzedniem zbadaniu wody z tych stawów. Podania należy wnosić do miejskiego urzędu zdrowia.

Historya brylantowa. Niejaki Stefan Mlostek z Chrzanowa wręczył wczoraj Józefowi Golonce dwa znaczne brylanty do sprzedaży. Golonka zawiadomił o tem policyę, która też właściciela brylantów przytrzymała. Ponieważ Mlostek nie mógł wyjaśnić, skąd brylanty otrzymał, aresztowano go i osadzono „pod telegrafem“.

Rabunek. Salomon Laufer, liczący lat 19, wyrwał wczoraj w Sukiennicach p. Maryi Rychterowej ze Sławkowa portmonetkę z kilkudziesięcioma koronami. Laufera aresztowano.

Czego nie kradną? W realności przy ul. Długiej pod l. 6 przychwycono wczoraj Abrahama Horowitza w chwili, gdy usiłował skraść pręty mosiężne w klatce schodowej.

Wspólnika szajki włamywaczy, 19-letniego Maksa Landau, aresztowano wczoraj pod zarzutem licznych kradzieży.

Za kradzież bielizny aresztowano Katarzynę Olszak.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We wtorek o godz. 7 wieczorem: A. Kropatsch: „Z dziejów cenzury austryackiej w Galicyi w pierwszej połowie XIX w.

We środę o godz. 7 wieczorem: L. Wasilewski: „Litwa i Białoruś“.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Pigmalion“.
Środa: „Pani prezesowa“.
Czwartek: „Pigmalion“.
Piątek: Teatr zamknięty.

Nowiny lwowskie.

Procesy o szpiegostwo. Rosyankę, Helenę Mikołajewnę Korczewę, 22 lat liczącą, która przybyła w marcu ubiegłego roku do Lwowa w celach szpiegowskich, skazał trybunał karny na karę 15 miesięcznego ciężkiego więzienia.

Wczoraj odbyła się tajna rozprawa przeciw Teodorowi Hryniewiczowi, malarzowi cerkiewnemu w Łopusznej k. Bóbrki, o szpiegostwo. Utrzymywał on stosunki z Jarosławem Monczałowskim, karanym już za szpiegostwo, który mieszka teraz w Nowosielicy rosyjskiej. Hryniewicz dostarczał materyału o stosunkach wojskowych i organizacyach militarnych polskich.

Proces o kradzieże kolejowe przeciw Czarnożyńskiemu i wspólnikom odbędzie się przed trybunałem orzekającym w maju lub czerwcu. Śledztwo już ukończono, a akt oskarżenia obejmuje 300 arkuszy druku.

Tajemnicza dama. Donieśliśmy wczoraj o sprowadzeniu w sobotę z dworca kolejowego do więzienia sądu karnego jakiejś eleganckiej damy. — Aresztowanie to stoi w związku z większą aferą na tle spiegowskiem. Ze względu na toczące się w wielkiej tajemnicy śledztwo, nie można dowiedzieć się, jak owa dama się nazywa.

Zaczadzenie całej rodziny. W Zniesieniu pod Lwowem uległa zaczadzeniu rodzina Szachów. Matkę i dwóch synów zdołano przyprowadzić do przytomności, a 3-letni chłopczyk zmarł.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

We środę o godz. 7·30 wieczorem w stowarzyszeniu drukarzy (Piekarska 18) wykład dra med. S. Siengalewicza: „O zatruciu ołowiem“.

We środę o godz. 7·30 wieczorem w stowarzyszeniu murarzy (Cłowa 6, parter), wykład prof. dra Eust. Nowickiego: „Powstanie państwa polskiego za Piastów (z obrazami świetlnymi).

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Piękna żonka“.
Czwartek: „Dama pikowa“
Piątek: „Pani prezesowa“.

Z kraju.

Zjazd ludowców (długoszowców) odbędzie się 1 lutego w Tarnowie. Porządek dzienny obejmuje 7 spraw, z których najważniejszy jest punkt 2: Obecna sytuacya polityczna i ostatnie wypadki w P. S. L. (referent poseł Witos).

50 proc. zniżki do Zakopanego. Z okazyi głównych zawodów narciarskich, bobsleigh'owych i saneczkowych tatrzańskiego Towarzystwa narciarzy, mających się odbyć w dnie 31 stycznia, 1 i 2 lutego w Zakopanem, uzyskało Towarzystwo dla wszystkich uczestników i gości (widzów), zamierzających w czasie od 23 stycznia do 4 lutego przybyć do Zakopanego, 50 proc. zniżki kolejowe, a to na podstawie osobno przez Towarzystwo wydawanych kart uczestnictwa. Karty uczestnictwa (służące jako legitymacya kolejowa), dające zarazem wolny wstęp na zawody T. T. N. w Zakopanem, upoważniają w czasie od 23 stycznia do 4 lutego do kupienia pół biletu jazdy koleją dowolną klasą i każdym pociągiem (z wyjątkiem pociągów łuksusowych), a to dla jednorazowej jazdy tam i z powrotem ze stacyi: Wiedeń, Cieszyn, Bielsko, Granica, Kraków, Tarnów, Nowy Sącz, Rzeszów, Przemyśl, Lwów, Podwołoczyska do Zakopanego. Karty uczestnictwa nabywać można jedynie w sekretaryacie Tow. tatrzańskiego.

Kurs skoków na nartach urządza tatrzańskie Tow. narciarzy dnia 29 i 30 bm. na nowo zbudowanych odskoczniach na Kalatówkach pod kierunkiem przodownika p. B. Macudzińskiego. Punkt zborny w Zakopanem dn. 29 bm. o godz. 8 rano w restauracyi p. Karpowicza.

Porządki gminne w Ciężkowicach. Z Ciężkowic piszą nam: Dnia 24 listopada ub. r. skończyło się Zarządowi górnictwa prawo polowania na terytoryum gminnem. Gwarectwo jednak, będąc w porozumieniu z sekretarzem gminy Bandurzkiem i zastępcą wójta Sękalem, urządzało polowanie aż do Bożego Narodzenia. Działo się to bez wiedzy wójta, p. Popiela, mieszkającego stale w Krakowie.

Ta sama władza gminna surowo postępuje — i słusznie — z kłusownikami. Ale jedna miarka winna być dla wszystkich: i dla kierowników, i dla tych, co nieprawnie przedłużają sobie okres polowania. O tem niech pamiętają panowie: Bandurzko i Sękala.

Tournée „Pani prezesowej“. Arcywesoła farsa „Pani prezesowa“, grana z niebywałem powodzeniem w Krakowie i Lwowie, wystawioną zostanie we wszystkich większych miastach Galicyi przez zespół artystów pod kierunkiem Tadeusza Pilarskiego, dyr. krakowskiego teatru „Nowości“. W głównej roli śpiewaczki kabaretowej Gobetty wystąpi p. Marya Olska, artystka teatru miejskiego w Krakowie. Pierwsze przedstawienie dnia 6-go lutego w Tarnowie.

Z Rozwadowa kolejarze zwracają się do radcy dworu Zborowskiego z prośbą, by zechciał pouczyć p. Grzybowskiego, naczelnika rozwadowskiej sekcyi, że obowiązkiem jego jest wypełniać ściśle rozkazy władzy przełożonej, tj. c. k. dyrekcyi kolejowej. Dotychczas bowiem Grzybowski rozkazy takie stale ignoruje ze szkodą pracujących w jego sekcyi robotników kolejowych.

A mianowicie: rozporządzenie dyrekcyi krakowskiej („Dienstbefehl“) Nr. 1284 z roku 1913) powiada, iż robotnicy kolejowi stali, pracujący przy sekcyach konserwacyi, przez cały rok, mają i w zimie być zatrudnieni i nie wolno ich pod żadnym warunkiem pozbawić pracy w porze zimowej.

Pan Grzybowski atoli wbrew temu rozporządzeniu pozbawia pracy robotników obecnie w najcięższej dla nich porze i skazuje ich z rodzinami na największą nędzę, jak to miało miejsce z robotnikami Antonim Buławą i Marcinem Łabą.

Pan ten pozwala sobie na takie karygodne ignorowanie rozkazów władzy przełożonej i na inne sprawy, o których szeroko pisze „Kolejarz“, gdyż pewnym jest bezkarności, ponieważ cieszy się poparciem jednego z wyższych urzędników dyrekcyjnych.

Może więc p. radca dworu wglądnie w tę sprawę i poleci Grzybowskiemu, by stosował się do rozkazów władzy przełożonej.

Ze świata.

Wypadek hr. Berchtolda. Z Wiednia donoszą: Gdy minister spraw zagranicznych hr. Berchtold wczoraj wieczorem jechał powozem do ministerstwa spraw zagranicznych, spłoszyły się konie w Operngasse. Skutkiem tego, że asfalt był śliski, konie upadły, przyczem złamał się dyszel. Hr. Berchtold nie odniósł żadnego szwanku i udał się pieszo do ministerstwa.

Spadek cesarza Wilhelma „Hamburger Korrespondenz“ donosi, że zmarły artysta malarz Vahldik zapisał cesarzowi Wilhelmowi pół miliona marek, przeznaczając je na budowę floty niemieckiej.

Śmierć malarza. W Wiedniu zmarł artysta malarz Swoboda, b. malarz nadworny angielskiej królowej Wiktoryi.

Zima w Niemczech. Z Berlina donoszą: Tutaj i na zachodzie państwa nastąpiła odwilż. Termometr wskazuje kilka stopni powyżej zera. Natomiast nad jeziorem Bodeńskiem panują silne mrozy, skutkiem których wstrzymano wczoraj ruch parowców.

TELEGRAMY

z 27 stycznia.

Rokowania o sejmową reformę wyborczą.

Wiedeń. „Polnische Korresp.“ donosi ze Lwowa, że propozycya kompromisowa hr. Szeptyckiego opiewa, aby Wydział krajowy składał się z 8 członków, z których **dwóch byłoby Rusinów**, a dalej, aby utworzono **12 dwumandatowych okręgów** i aby **Polacy objęli gwarancyę utworzenia uniwersytetu ukraińskiego.**

Lwów. Wczoraj obradowali prezesi klubów polskich u marszałka. Obrady były poufne. Stwierdzono **jednomyślność zapatrywań** wszystkich klubów polskich wobec żądań Rusinów.

O godzinie 1 dr Lewicki konferował z namiestnikiem i drem Głąbińskim i Niezabitowskim. Dr Leo nie bierze udziału w konferencyach, bo jest chory. Zastępuje go dr Rutowski.

O godzinie 11 obradowały prezydya klubów polskich, a po południu pełny klub ukraiński.

Przeciw odkomenderowaniu żołnierzy do drukarń.

Wiedeń. (Tel. wł.). Poseł Daszyński wysłał do ministra spraw wewnętrznych Heinolda i do ministra wojny Krobatina następujący telegram: „Żołnierze z drukarni komendy korpuśnej we Lwowie zostali zmuszeni do składania „Gazety lwowskiej“ i stać się w ten sposób łamistrejkami. **Protestuję** przeciw temu postępowaniu i proszę **o zakaz tego postępowania“.**

Ospa w Wiedniu.

Wiedeń. Naczelnik wydziału sanitarnego w X. obwodzie miejskim dr Sommerer zachorował **na ospę.** Nabawił on się tej słabości przy przewożeniu do szpitala niejakiego Hellera, chorego na ospę. Ogółem wydarzyło się dotąd w Wiedniu 6 wypadków ospy, która ma przebieg łagodny.

Strejk w akademii.

Wiedeń. Strejk słuchaczy akademii eksportowej, którzy domagają się uznania zakładu za wyższą szkołę handlową, **rozszerzył się.** Wczoraj przed południem urządzili słuchacze przed gmachem akademii „bummel“ demonstracyjny. Przyszło **do starcia z policyą.** Kilku słuchaczy aresztowano. Dyrektor zakładu Schmidt złożył urząd.

Proces Rusinów na Węgrzech.

Marmarosz Sziget. Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano 18-letniego Michała Bożuka. Przyznał on, że rozszerzał podburzające pisma ulotne, sądzi jednak, że jest niewinnym, ponieważ nie miał możności ocenić, że czyn ten jest karygodny.

Petersburg. Dzienniki donoszą z Mińska, że biskup Mitrofan wygłosił odczyt o położeniu „Rosyan“ w Galicyi i na Węgrzech. Rozwodził on się nad historyą „Rosyan“ w wymienionych krajach, a wreszcie mówił **o procesie w Marmarosz Sziget.** Dochód z tego odczytu przeznaczony jest na cierpiących biedę „Rosyan galicyjskich“. Przed i po odczycie odśpiewał chór utwory kompozytorów rosyjskich.

Po strejku w Petersburgu.

Petersburg. Kilku robotników ukarano dwumiesięcznym aresztem za udział w demonstracyi ulicznej w dniu 22 b. m.

Pogłoski o wyprawie Austryi i Włoch do Albanii.

Wiedeń. Półurzędowa „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi, że Austro-Węgry **nie czynią żadnych przygotowań wojskowych** do ewentualnej interwencyi w Albanii, do której tembardziej niema żadnego powodu, ileże położenie w Albanii jest **zupełnie uspakajającem.**

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Valony: Izmail Kemal udał się do Brindisi, skąd udaje się do Rzymu. Po kilkudniowym pobycie w Rzymie uda się Izmail Kemal do Berlina do księcia Wieda.

Valona. Austro-węgierski okręt „Panther“ powrócił tu po wyjeździe, który miał na celu urządzenie stasyi radyotelegraficznej.

Pożyczka rosyjska.

Paryż. Według doniesień z kół giełdowych podpisano układ, dotyczący pierwszej części rosyjskiej pożyczki kolejowej w wysokości **650 milionów rubli.** Kurs emisyjny pożyczki, która będzie 4-procentową, oznaczono na 92 procent.

Internowanie Klemensowskiego.

Warszawa. Według podanych współpracownikowi rosyjskiej „Warszawskiej Myśli“ wyjaśnień przez jednego z ekspertów, badających stan umysłu p. Klemensowskiego, dr Dragomanowa, okazuje się, że eksperci stwierdzili u badanego paranoję chroniczną, której charakter nie zagraża otoczeniu niebezpieczeństwem, przy umiejętnem obchodzeniu się z chorym.

Wobec tego — jak wyjaśnia dr Dragomanow — eksperci sądowi nie uznali konieczności umieszczenia p. Klemensowskiego w domu zdrowia.

NADESŁANE.

List ze Śląska.

Z rewiru ostrawsko-karwińskiego.

W rewirze ostrawsko-karwińskim, oprócz 40 przeszło kopalń, zatrudniających z górą 40.000 robotników, jest obecnie 10 koksowni, w których pracuje przeszło 6000 robotników. W ciągu ostatnich 10 lat przekształcono koksownie na zupełnie inne fabryki, niżeli to miało miejsce w dawnych koksowniach, przedstawiające się jako dziesiątek pieców połączonych wspólnym przewodem dla odchodu dymu do wspólnego wysokiego komina. Oprócz wyrobu koksu, innych produktów dawniej w koksowni nie wyrabiano.

Obecne koksownie posiadają sztucznie urządzone piece tego rodzaju, że nietylko maszynami nabija się węgiel do pieca, lecz wskutek prażenia się węgla na koks, powstałego dymu nie wypuszcza się do powietrza dla zniszczenia, lecz przechodzi on przewodami oddzielnymi do głównego przewodu do wybudowanej przy każdej koksowni specyalnie dla tego celu fabryki, gdzie wytwarza się z tego dymu różne produkta jak: sól, smołę, kwas węglowy itp. Oprócz tego chemicznym sposobem, od wspomnianych produktów, oddzielony gaz w palącym się stanie przewodami prowadzi się pod kotły i ogrzewa się je, wytwarzając parę dla pędzenia potrzebnych w koksowni lub w kopalni maszyn.

Kolosalne zyski przynoszą baronom węglowym dochody z koksu, lecz zysk się potroił z chwilą zmodernizowania w sposób wyżej podany istniejących obecnie koksowni. Lecz jak bardzo złotodajnym przemysłem są koksownie dla przedsiębiorców, tak z drugiej strony niebezpieczną i zdrowiu szkodliwą jest praca na koksowniach dla robotników. Jeżeli sobie przedstawimy setki cetnarów metrycznych węgla, mieszczącego się w piecach koksowych, wskutek prażenia wydzielającego ze siebie gryzący gaz, który zapełnia przewody i rezerwoary, to koksownia cała ze swemi ubocznemi ubikacyami przedstawia się jak góra wulkaniczna, która w każdej chwili z powodu tylko małej nieostrożności może wylecieć w powietrze. Straszne gorąco, dochodzące latem do 60, a zimą do 40 stopni, smród zatruwający całą okolicę, w tych warunkach pracują jeszcze do dziś dnia robotnicy na koksowniach 12 godzin bez spoczynku niedzielnego, przeciwnie dla wymiany szycht w niedzielę pracują 18 godzin.

Od szeregu lat domagają się koksiarze skrócenia dnia roboczego i zaprowadzenia spoczynku niedzielnego, lecz spotykają się ze strony przedsiębiorców zawsze z jednakową odpowiedzią: spoczynku niedzielnego z powodów technicznych nie można wprowadzić, na skrócenie dnia roboczego nie pozwala ustawa.

Kiedy z dniem 1 października 1913 r. weszło w życie nowe rozporządzenie, normujące spoczynek niedzielny w fabrykach i koksowniach, wyrabiających produkty chemiczne jak: sól, ter, sodę itp., domagali się robotnicy, by i w koksowniach kopalnianych to rozporządzenie wprowadzono, żądając wprowadzenia na koksowniach 12 godzin pracy w niedzielę, to jest od godziny 6 rano do 6 wieczór, wstrzymania pracy produkcyjnej, a utrzymywania tylko pieców gotowych do produkcyi, któraby się poczęła po godz. 6 wieczór w niedzielę. Przedsiębiorcy to żądanie jako niemożliwe do spełnienia odrzucili, powołując się na to, że powyższe rozporządzenie ministeryalne koksowni nie dotyczy. To tłómaczenie przedsiębiorców potwierdziło także ministerstwo handlu, zaś na żądanie przedłożone ministerstwu robót publicznych, któremu koksownie podpadają, by wydało takie zarządzenie, oświadczono, że ministerstwo nie posiada mocy do wydania takiego zarządzenia.

Odpowiedzią tą koksiarze zostali poruszeni i zrozpaczeni postanowili podjąć akcyę za skróceniem dnia roboczego na 8 godzin. Między 6 a 10 b. m. odbyto na wszystkich koksowniach zagłębia masowe zgromadzenia koksiarzy, na których uchwalono rezolucyę żądającą wprowadzenia od 1 kwietnia b. r. na koksowniach 8-godzinnej szychty z półgodzinną pauzą w połowie szychty. Dnia 10 b. m. przez miejscowe wydziały delegatów wręczone zostały żądania na wszystkich koksowniach kierownikom koksowni.

Lecz znając łapczywość na zysk potężnych baronów węglowych, nie rokujemy wielkiej nadziei, by ci ludzie zrozumieli stanowisko biednych koksiarzy i bez walki skrócili dzień roboczy. Zadaniem będzie parlamentu podnieść w komisyi parlamentarnej od roku 1907 leżący wniosek posłów socyalno-demokratycznych o skrócenie dnia roboczego w przedsiębiorstwach o nieprzerwanym ruchu pracy.

Rząd i parlament, mający moc i prawo nakładać ogromne podatki na lud pracujący, muszą znaleźć siłę do złamania buty potężnych Laryszów, Gutmanów i innych, wobec których ministerstwo uznaje teraz swą słabość.

Panowie nie mogą się wymawiać niemożliwością lub złą konjunkturą. Konjunktura tak koksu, jakoteż węgla jest niebywała, o czem sami panowie w swoim organie piszą; brak tylko dobrej woli. Koksiarze znajdą sposoby.

Bitwa w więzieniu.

W krwawej walce o wolność.

Z Nowego Jorku donoszą o krwawej bitwie pomiędzy więźniami a dozorcami w więzieniu alesterskiem w stanie Oklahoma.

W więzieniu było trzech niebezpiecznych rabusiów, skazanych za kradzieże, rozboje uliczne, gwałty itd. na wieloletnie więzienie. Przy pomocy przyjaciół „z wolności“ otrzymali rewolwery i naboje.

Starcie miało miejsce wówczas, gdy więźniowie po ukończeniu obowiązkowych prac we wspólnych salach wracali do swych cel. Przechodzili właśnie obszernym korytarzem i blisko im już było do drzwi, gdy nagle owych trzech uzbrojonych zbójów rzuciło się na dozorcę, który miał klucz od głównej bramy, powaliło go na ziemię i odebrało mu klucz. Następnie szybko zbiegli na dół i tu zaraz koło biura więziennego spotkali naddozorcę z kilku pomocnikami. **Zaczęła się strzelanina.**

Dozorcy niewątpliwie szybkoby zwyciężyli, gdyby nie to, że jeden z owej trójki, niejaki Reed, który miał jeszcze przed sobą proces o morderstwo i był najzuchwalszy, nagle schwycił młodą panienkę Maryę Foster, która pracowała w biurze przy telefonie, i zaczął nią się bronić jak tarczą...

Dozorcy przerwali ogień. Lecz zapóźno... jedna z kul ciężko zraniła dziewczynę, która upadła nieprzytomna. Lecz Reed szybko ją znowu podniósł i znowu jej użył jako tarczy.

Tak udało się trzem więźniom uciec z więzienia i siąść do powozu, który stał przy branie. Galopem popędzili po ulicy.

Dozorcy jednak znowu zaczęli strzelać. Zabili konia i wkrótce dopadli uciekinierów. Wywiązała ponowna bitwa, która się skończyła klęską więźniów. Wszyscy trzej leżeli w powozie **przeszyci kulami.**

Lecz po przeciwnej stronie straty były jeszcze większe. Bandyci zabili pewnego sędziego i wyższego urzędnika, którzy brali udział w pościgu, pozatem dwóch dozorców. Marya Foster została ciężko zraniona w płuca; nadto było jeszcze dwóch rannych dozorców.

Gdy trwał pościg za bandytami, pozostali w więzieniu więźniowie rozpoczęli straszliwe hałasowanie. Zaczęli wyłamywać drzwi i także próbowali ujść. Sytuacya stała się bardzo niebezpieczna i tylko z trudem udało się dozorcom z rewolwerami w rękach uśmierzyć bunt.

Zajście z niemieckim następcą tronu.

Napad obłąkanego?

Gdy niemiecki następca tronu 23 b. m. o godz. 4 po południu podjechał w automobilu do swego pałacu w Berlinie, tłum ludzi zgromadził się przed pałacem, aby go ujrzeć. Gdy następca już wysiadał, nagle przeskoczył przez rampę do automobilu jakiś dość przyzwoicie ubrany jegomość, lat 25. W chwili, gdy książę miał wysiadać, nieznany miał klamkę w rękach. Inni nawet twierdzą, że udało mu się przemknąć do wnętrza.

Tak czy inaczej, w każdym razie po chwili żołnierze z posterunku ujęli go i oddali natychmiast „szucmanom“ (policyantom), którzy go zaaresztowali.

Jak się pokazało, sprawcą tego napadu był krawiec Leopold Salomon, urodzony w r. 1887 w Kolmarze. Robi wrażenie **obłąkanego** i zostanie oddany pod obserwacyę. Opowiada on, że jest bratem następcy tronu i zamierzał prosić tegoż o wsparcie.

Rozmaitości.

3-letni chłopak zabija swą siostrę. Z Paryża donoszą: We wsi Change pod Lemagne 4-letni chłopak Raimond zmówił się z 3-letnim braciszkiem Benê Colin, aby zamordować swą siostrzyczkę, o którą byli zazdrośni, ponieważ im się zdawało, że matka ją więcej kocha. Mali zbrodniarze w nieobecności rodziców nakładli żarzących się węgli na szufelkę i wrzucili je leżącej w kołysce siostrzyczce na ciało. Dziecko odniosło straszne rany na szyjce i w beznadziejnym stanie zostało odwiezione do szpitala.

Wypadek tramwajowy w Paryżu. Na Rue du Faubourg du Temple z powodu zepsucia się elektryki wóz tramwajowy z wielką szybkością jechał po stromej ulicy i poniszczył wszystko, co dostało mu się w drogę. Kilka furmanek, które zawczasu nie mogły zjechać na bok, zostało zdruzgotanych. Około 30 osób odniosło rany, niektóre bardzo ciężkie.

Zajście w sali sądowej. Z Londynu donoszą: W czasie przesłuchiwania świadków w sprawie znalezienia zwłok zamordowanego 5-letniego chłopca Starchfielda, zeznała pewna kobieta, iż widziała chłopczyka na godzinę przed znalezieniem jego zwłok w towarzystwie jakiegoś mężczyzny. Na zapytanie sędziego, czy nie widziała później owego człowieka, odpowiedziała kobieta, że owszem widziała go tu w sali sądowej, obok płaczącej matki zamordowanego chłopca. Wśród ogólnego poruszenia skonstatował sędzia, że ów mężczyzna jest rodzonym ojcem chłopca. Człowiek ów zaprzeczył stanowczo, jakoby mógł ktokolwiek widzieć go z synkiem, gdyż od 4 godziny nie wychodził z domu. Świadcząca kobieta trwa jednak przy swojem zdaniu.

Zastrzelenie 2 policyantów w Katowicach. W piątek rano eskortowało dwóch policyantów dwóch aresztowanych ludzi z Królestwa. Nagle ci dobyli rewolwerów i dali kilka strzałów do policyantów. Policyantów ciężko ranionych odwieziono do szpitala, a aresztanci, z których jeden nazwał się Iwanem Fonilem, umknęli w kierunku granicy.

Ofiary lotnictwa w r. 1913. Czasopismo niemieckich lotników ogłasza, że w ubiegłym roku zginęło 129 lotników oraz 1 oficer rosyjski, który przy pomocy samolotu popełnił samobójstwo. Z ofiar lotnictwa było 38 lotników wojskowych, a 72 cywilnych. W Niemczech zginęło 88, we Francyi 37, w Ameryce 15, w Anglii 14, w Rosyi 13, we Włoszech 7, w Austryi 4, w Japonii 4, w Szwajcaryi 3, w Argentynie 3, w Grecyi, w Belgii i w Rumunii po dwóch, w Serbii, w Indo-Chinach, Chile, Portugalii, Danii i południowej Afryce po jednym. W Niemczech zginęło 23 cywilnych, 11 oficerów i 5 podoficerów.

Niespodziany spadek. Z Nowego Jorku donoszą: Niezwykłe zdziwienie ogarnęło spadkobierców magnata kolejowego, Antoniego Bradyego, który zapisał im kwotę 60 milionów dolarów. Obecnie wykazało się, że majątek Bradyego wynosi 200 milionów dolarów, o czem zmarły nie miał pojęcia. Brady rozpoczął swą karyerę jako chłopiec do posyłek w jednym z hotelów nowojorskich.

Drugi proces ks. Schmidta. Przed przysięgłymi w Nowym Jorku rozpoczął się proces przeciw księdzu Schmidtowi o zamordowanie swej kochanki. Sędzia Dawis, prowadzący rozprawę, wzbronił kobietom wstępu do sali sądowej, aby nie dopuścić do powtórzenia się scen, jakie miały miejsce w czasie pierwszego procesu.

Dowcip dziennikarza. Cały Paryż śmieje się do rozpuku z przygody 30 posłów francuskich, którzy dali się wziąć na lep dowcipu jednego z dziennikarzy. Dziennikarz ów zaprosił owych posłów do komitetu, mającego na celu wystawienie pomnika nie egzystującemu nigdy jakiemuś Hegièsippe Simonowi. Kilku posłów postanowiło przemawiać w parlamencie za uczczeniem publicznem nieistniejącego nigdy „polityka“. Żart wydał się dopiero dzięki uczonemu Bourgeois, który ostrzegł kolegów.

Pisanie na kilometry. Zwyczajny śmiertelnik nie zastanawia się nad tem, jak wielką pracę mięśnie jego wykonują przy pisaniu i jaką drogę odbywa ręka prowadząca pióro. Statystycy przecież są od tego, by to dokładnie zbadać. Pewien uczony niemiecki obliczył pracę pisarza pracującego 8—10 godzin dziennie. Wychodzi z założenia, że zwykły pisarz w minucie napisze 30 słów. Te 30 słów, jeśli wyprostowałoby się litery i interpunkcyę w prostej linii, przedstawiają oddalenie 5 metrów. Na godzinę pisarz napisze więc prostą linię 300 metrów, a podczas pracy dziesięciogodzinnej ręka odbywa drogę 3 kilometrów, a w roku 1000 klm., czyli drogę tak długą, jak z Berlina do Genuy lub z Paryża do Marsylii. Jeśli to się zważy, dodaje pismo niemieckie, nikt się nie może dziwić, że literaci, dziennikarze i pisarze nieraz bywają leniwi w pisaniu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się we środę 28 stycznia 1914 o godz. 7½ wieczór w sekretaryacie organizacyi politycznej, Dunajewskiego 5, II piętro.

* **Organizacya dzielnicowa PPSD. — Czarna Wieś.** W piątek 30 stycznia w restauracyi p. Goldberga o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie dyskusyjne z odczytem tow. dra Kapellnera: „Przemiany polityczne w Galicyi pod wpływem powszechnego głosowania“. Goście mile widziani.

* **Baczność, malarze i pokostnicy!** We wtorek dnia 27 stycznia b. r. odbędzie się Walne zgromadzenie robotników malarskich i pokostników II. gr. w Krakowie przy ul. Dunajewskiego, w domu Kasy miejskiej dla chorych. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

* **Zwyczajne walne zgromadzenie** krakowskiej grupy metalowców odbędzie się 2 lutego w sali przy ulicy Dunajewskiego 5.

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III. p.). W dnie powszednie od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

* **Kolejarze krakowscy** urządzają tradycyjną zabawę w poniedziałek 2 lutego b. r. w salach Klubu pocztowego (Lubicz 5), połączoną z kotylionem. Muzyka wojskowa 100 p. p. Wstęp **2 K** od osoby. Kwiaty i kotyliony po tanich cenach na miejscu. Początek o godz. 8 wieczorem. Zaproszenia wydaje komitet codziennie od godz. 6—9 wieczór w lokalu Grupy stow. kolejarzy, Kraków, ul. Zacisze 12. *Komitet.*

* **Uroczystość dziesięciolecia Grupy miejscowej centralnej organizacyi kolejarzy** odbędzie się 2 lutego b. r. o godz. 3 po południu w salach Klubu pocztowego (Lubicz 5). Na program złożą się: 1) Słowo wstępne, 2) produkcye muzyczne, 3) chór, 4) deklamacye i przemowy delegatów. Wstęp 50 h od osoby. Uprasza się przybycie wszystkich członków grupy, oraz bratnie organizacye wraz z rodzinami. *Zarząd Grupy kolejarzy w Krakowie.*

* **Wielka zabawa karnawałowa drukarzy krakowskich** na pomnożenie funduszu budowy własnego domu odbędzie się w niedzielę 1 lutego w dolnej i górnej sali „Sokoła“ krakowskiego. Wpisy na listę gości przyjmuje codziennie sekretarz komitetu od godziny 7½ do 8½ wieczór w lokalu stow. „Ognisko“, Rynek gł. 12, III p. Bliższe szczegóły zostaną ogłoszone.

* **Zabawa karnawałowa krawców krakowskich** odbędzie się w sobotę 31 stycznia w salach Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Dunajewskiego 5). Początek o godz. 9 wieczór. Komitet zabawowy uprasza wszystkich miłośników zabaw tanecznych, którzy zazwyczaj zabawy krawieckie zaszczycają swoją obecnością, aby raczyli w kołach swoich znajomych umówić się o wzięcie udziału w tej zabawie.

* **Tow. Domu Robotniczego w Podgórzu,** plac Sobieskiego 11 urządza w niedzielę dnia 1 lutego br. **piątą doroczną zabawę ludową.** Program nader urozmaicony. Muzyka doborowa, tańce do rana. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 1 korona. Zaproszenia wydaje się codziennie wieczorem w Domu Robotniczym.

* **Zabawa metalowców** odbędzie się w sobotę 7-go lutego b. r. w lokalu Związku stow. robotniczych (Dunajewskiego 5). Bliższe szczegóły w zaproszeniach, które się wydaje w Stowarzyszeniu.

* **Odznaki, breloki i szpilki** metalowe P. P. S. D. są do nabycia u skarbnika komitetu miejscowego P. P. S. D., Dunajewskiego 5, II. p., oficyny na prawo, codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

* **Przemyśl.** W sobotę 31 stycznia 1914 o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali teatralnej Domu Robotniczego tradycyjny wieczór maskowy urządzony przez stow. „Muzyki kolejowej“.

Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w lokalu grupy kolejarzy w Domu Robotniczym (parter).

* **Zabawę kostyumową** urządza polskie robotnicze stowarzyszenie „Siła“ w **Wiedniu** w sobotę 31 b. m. w salach „Phönix-Palast“ (w Praterze, Grosse Zufahrtstrasse 26). Orkiestra balowa p. Woborskiego, krakowskie wesele i inne niespodzianki. Początek o godz. 9 wieczór, Wstęp w przedsprzedaży 1 K, przy kasie 1 K 50 h.

Komunikaty lwowskie.

* **Wieczorek karnawałowy** urządza dnia 31 bm. wydział zgromadzenia tow. stolarzy, rzeźbiarzy itd. w sali „Domu Narodnego“. Zabawa, która odbędzie się na dochód wdów i sierót po członkach stow., zapowiada się świetnie. Bilety w cenie po 3 K dla panów, 2 K dla pań a 1·60 dla członków wcześniej do nabycia w lokalu stow. „Zgoda“ (ul. Piesza 2).

Duża szafa na garderobę jest do sprzedania. Wiadomość ul. Krzywa 13, l. p., 1 drzwi.

2 piece węglowe do łazienek w dobrym stanie, są do sprzedania. Wiadomość ul. Krzywa 13 u właściciela domu.

Obszerny lokal sklepowy do wynajęcia przy ulicy Starowiślnej 6. Wiadomość tamże u właściciela.

Do wynajęcia każdego czasu 4 pokoje frontowe z balkonem, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, wodociąg, oświetlenie elektr., na II., p. ulica Lwowska 24 w Podgórzu. Wiadomość na miejscu, lub u D. Bincera w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 8 B. Telefon 543.

Sklep na cukiernię wyborową do wynajęcia przy ul. Lwowskiej 24 w Podgórzu. Dla początkującego bardzo korzystne warunki.

Tamże do wynajęcia sklep na mleczarnię.

Wiadomość w Krakowie, ulica Radziwiłłowska L. 8 B. D. Bincer, Telef. 543, lub na miejscu w Podgórzu na II. p.

Przystąpię do spółki do rentownego przedsiębiorstwa lub handlu, w którym mógłbym współpracować, zgotówką kor. 15.000. Zgłoszenia pod „Urzędnik prywatny" do biura ogłoszeń Feliksa Stattera plac W. W. Świętych 11.

FRAKI

na karnawał wypożyczam.

M. Gisser, Grodzka 36.

Praktykant

z lepszego domu, ze stenografią i ortografią niemiecką, potrzebny do biura ajencyjnego. Zgłoszenia pod „P. 20" Poste-restante Kraków.

Enia Kahane, Kraków, Stradom 11.

poleca wielki wybór zegarków złotych i srebrnych z branzoletkami od K 10 zwyż, jakoteż srebro chińskie po cenach fabrycznych.

Do wynajęcia

od 1 lipca b. r. lub do sprzedania. Dom III. p. przy plantach Dz. VI., obecnie przez zakład naukowy zajmowany. Dom ten składa się z 8 sal frontowych i 3 tylnych, każda o 2—3 oknach i z kilku mniejszych pokoi po jednem oknie, wszystkie widne, jasne, słoneczne, podwórze wielkie, ze wszystkich stron wolne, gaz, elektryka, wodociągi etc. Wiadomość: Dom handlowy S. Binzer, Kraków, Andrzeja Potockiego 7, Telefon 1437.

Biuro pośrednictwa pracy Podgórze, Krakowska 5. Tel. 2559

zawiadamia Szanownych P. T. Pracodawców, że obecnie jest w możności dostarczyć każdej chwili wszelką

służbę domową.

Wpisowego biuro nie pobiera. Zapłacona należytość w razie zmiany nieodpowiedniej służby obowiązuje biuro do dwóch miesięcy.

Nareszcie lepsze czasy!!

Znani profesorowie i lekarze polecają i sami używają nasz

patentow. hygieniczny wynalazek

który swą prostotą wszystkie na bok usuwają.

Zonaci otrzymają **darmo** prospekt 74. Verlag für hygienische Literatur, Wien I. Wollzeile 12.

W URZĘDOWYCH FARMAKOPEACH KROLESTWA WŁOSKIEGO ZAPISANY.

Syrup Pagliano

Prof. Ernesta Pagliano w Neapolu

— Calata San Marco, 4. —

w płynie — proszku — w komprymowanych tabletkach (pigułkach).

Najlepszy, krew przeczyszczający i odświeżający środek. Znakomita kuracya wiosenna i jesienna, zawsze korzystna. **Odznaczony** na wystawie farmaceut. 1894. Włoska hygien. wystawa 1900 **złotym medalem.** Międzynarodowa Medyolańska wystawa 1906. Miedzynarodowa wystawa w Buenos-Aires 1910 wielkim honor. dyplomem **złotego medalu.** Miedzynar. wystawa hygien. Rzym 1912 **honor. wielki dyplom.** **W większych aptekach do nabycia.**

Ostrzeżenie: By zapobiedz licznym szkodzącym zdrowiu naśladownictwom, uprasza się stale tylko naszej marki: **syrup Pagliano prof. Ernesto Pagliano w Neapolu** a nie innego żądać.

Sposób leczenia i inne objaśnienia można u nas zasięgnąć. Objaśnienia i korespondencya we wszystkich językach. — Nasze specyfiki sprzedawane są we wszystkich naszych składach monarchii już **oclone**

Chód człowieka.



Uwidoczniamy tutaj, jak przy każdym kroku system nerwowy (od kości piętowej aż do mózgu) narażony jest na kolosalne wstrząśnienie. Jest zatem obowiązkiem każdego człowieka posługiwać się środkami, z pomocą których unika się zupełnie rozstrząsających nerwy, szkodliwych dla zdrowia wstrząśnień podczas chodu.

Rodzice, którym naprawdę zależy na tem, aby nerwy ich dzieci były zdrowe, nie powinni przeoczyć tego ogłoszenia.

Prawie każdemu znane są dostatecznie tak praktyczne jak i ekonomiczne zalety obcasów gumowych Bersona, uważamy jednak za swój obowiązek objaśnić P. T. Publiczność, jak wielką **wartość zdrowotną** ma nasz obcas gumowy Bersona, który z tego właśnie powodu bywa wielokrotnie przez lekarzy polecany.

Prawdziwy obcas gumowy Bersona jednoczy w sobie wszelkie zalety i dlatego też cieszy się u P. T. Publiczności zupełnie zasłużoną sławą najlepszego obcasa gumowego. Obcas gumowy Bersona sporządzony jest ze specyalnej mieszaniny gumy, do której używa się tylko **fine para-gumy,** a która nadaje obcasowi niezwykłą wytrzymałość i do przyjemnego chodu potrzebną elastyczność.

Żądajcie zatem wyraźnie przy zakupnej prawdziwych obcasów gumowych Bersona, a odrzucajcie we własnym interesie każdą inną markę.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH i SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY MINERALNE,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Hombrg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze,** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jarorskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Ze względu na kończący się sezon zimowy

sprzedaje: Paltoty, Ulstry, Raglany, Ubrania męskie z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych o 20% taniej

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH K. BRACHFELD, KRAKÓW ULICA FLORYAŃSKA L. 16.

UAWAG: Proszę zwrócić uwagę na numer domu 16.

Wspaniały aparat do golenia K 2·50

wraz z 9 ostrzami rezerwowemi

za poprzedniem przesłaniem pieniędzy przekazem pocztowym. Zaliczka podraża o **50** halerzy.

E. M. EHRLICH, Wien, XVIII., Simonygasse 2.

MOJA ŻONA i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

Unikum-Margarynę

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można

Vereinigte Margarine- u. Butterfabriken Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.

Bardzo tanio

kupuje się

prawdziwe petersburskie kalosze

u firmy

Alfred Fränkel, Kraków

Rynek gł. 14, Telefon 2347.

Męskie wycięte	para kor.	6·60
Męskie z klapami (Slipery . .	„ „	6·90
Damskie wycięte (także do klockowych obcasów)	„ „	4·70

Śniegowce męskie, damskie i dziecinne po bajecznie niskich a stałych cenach.

Wszelkie fasony i gat. są w wielkich ilościach na składzie.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką.



Senz. **nowość!** Patent. **Lampka nocna** Za 1/4 hal. nafty 10 godzin światła! **Nie kopci.** Cena **K. 1·10.**

Do nabycia wyłącznie u firmy **L. Weindling Kraków, Grodzka 26.** — Wysyłka na prowincyę za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Pół darmo!

W przedsiębiorstwie mojem pozostają codziennie wielkie ilości **resztek,** ażeby więc zapobiedz gromadzeniu się tychże, jestem zmuszonym

sprzedawać je za każdą cenę!

Do sprzedania jest

40 do 45 mtr. resztek za 18 K.

Na resztki te składają się: **Różnorakie materyo na suknie** w modnych kolorach. **Płótno na pościel I-ej jakości,** w paski czerwone, lila albo niebieskie. **Białe lniano płótno** na bieliznę lub pościel. **Oxford** na koszule męskie — doskonały gatunek. **Barchany i flanele** na suknie, bluzki i koszule. **Niebieskie płótno** na fartuchy i ubrania.

Wszystkie te resztki nie puszczają w praniu, są bez skazy, a mając długość **4—12 metrów** dadzą się każda doskonale użyć. Najmniejsze przesyłki 40—45 m. w 1 pakiecie za pobraniem. Z tych resztek nie wysyłam żadnych próbek, natomiast **za nieodpowiednie wracam natychmiast pieniądze!**

S. STEIN, Tkalnia płócien, Nachod, Czechy.

L. 7350/1914
B. b.

Ogłoszenie.

Odnośnie do ogłoszonego z końcem zeszłego roku konkursu w sprawie ukształtowania wylotu ulicy Wolskiej, podaje się do wiadomości dodatkowo do § 5 programu i warunków konkursu, że skład Sądu konkursowego powiększony został do liczby 14 członków, przez powołanie do niego na mocy uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 29 grudnia 1913 delegata Komitetu restauracyi Zamku wawelskiego p. Józefa Pakiesa, inżyniera budowniczego w Krakowie.

Kraków, dn. 23 stycznia 1914.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

1 czeladnika na ułanki, płaszcze i kabaty, z zapewnieniem całorocznej pracy, przyjmie zaraz zakład krawiecki uniformów wojskowych. Marek & Wagner w Rzeszowie.

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy:

Berlin W. 64 Bahnhofstrasse 8, we własnym domu.

Generalna reprezentacya dla Austryi:

Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 .	K 589,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905 . . .	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

SZCZEGÓLNE KORZYŚCI

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa** lub **pojedynku,** a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywne fałszywe deklaracye,
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii,
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; *b)* policę wolną od wszelkich dalszych premii; *c)* rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5. u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).